

Andrzej Kapusta

Smak człowieczeństwa

Sztuka i Filozofia 21, 177-179

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kapusta
(Lublin)

SMAK CZŁOWIECZEŃSTWA

Tomek Kitliński, *Obcy jest w nas. Kochać według Julii Kristewej*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2001, 232 s.

Obcy jest w nas stanowi monografię badającą antropologiczne wątki dzieła Julii Kristewej. Urodzona w Bułgarii, a od roku 1966 zamieszkała we Francji autorka znana jest jako filolożka, psychoanalityczka, badaczka kultury, feministka; autorka *Polylogue* (1977), *Étrangers à nous-mêmes* (1988), *Soleil noir* (1987). Tomasz Kitliński stara się wytropić jej poglądy na miłość, duszę, terapię, politykę. Człowiek jawi się tu jako twórca i niszczyciel samego siebie. Trudno jest napisać monografię poświęconą myślicielce wciąż żywej i twórczej. Autor książki postanawia więc „wynaleźć” własną Kristewę. Chce opowiedzieć Julię „poprzez siebie”. Pomimo jasnej konstrukcji teoretycznej i prosto sformułowanej tezy filozoficznej książka ma charakter bardzo osobisty, pełen odwołań do własnych przeżyć i teraźniejszych zdarzeń oraz literackich prób. Tomasz Kitliński jawi się nie tylko jako znawca „przedmiotu”, ale jako prawdziwy uczeń, który rozwija, kontynuuje, pielęgnuje myśli bohaterki.

Teza książki jest następująca („Jak możliwy jest podmiot w procesie?”): oferowana przez Kristewę koncepcja podmiotowości nie jest ograniczona do tożsamości, do jednorodnego zamkniętego podmiotu (*hypokeimenon*, Kartezjańska „jaźń”, Husserlowskie „ego transcendentalne”). Francuska myślicielka nie wyraża zgody na postmodernistyczną „śmierć człowieka”. Kompromisem między tymi dwoma skrajnymi stanowiskami jest „podmiot w procesie”: przenikanie się tego, co semiotyczne, z symbolicznym, podmiot zdecentrowany, rozcięty i otwarty. Człowiek według Kristewej jest istotą heterogeniczną („Życie wewnętrzne”), są w nim dwie odmienne przestrzenie: to, co symboliczne, zewnętrzne, społeczne, oraz to, co semiotyczne, wewnętrzne: popędy i pierwotne rytmy. Dusza i ciało są ze sobą nierozłączne: ciało uduchowione, dusza ucieleśniona, „sensualność i sens”. Nie na marne poszły lekcje Freuda, że w człowieku tkwi

to, co obce, nienazywalne. Współczesna (post)psychoanaliza kreuje się na obrońcę antypozytywistycznego, antyscjentystycznego podejścia do człowieka. Odrzuca możliwość systematycznego namysłu nad wiedzą. Zdaje się również, że Kristeva (w odróżnieniu choćby od J. Lacana) dostrzega w człowieku czynnik witalno-psychiczny. Ten niedookreślony wymiar ludzkiej egzystencji łatwo eksploduje na zewnątrz, wciela się w odrębną postać. Dostrzegamy to w Kristewowskiej koncepcji „abiektu”, czyli „pomiotu”. Jest to „obszar podmiotowości, gdzie gromadzi się to, co nieakceptowalne społecznie: nieczystość, nikczemność, ohyda. Wzbudza tyleż wstręt, co fascynację” (s. 48). Ten społeczny (semiotyczny), nieczysty, grzeszny element w człowieku jest źródłem społecznego zła. Obcy w nas znajduje ujście na zewnątrz w postaci barbarzyńcy, żyda czy cygana. Dlatego spiskowe teorie są powracającym motywem naszej kultury. Autor analizuje m.in. teksty Louisa-Ferdinanda Céline’a jako przykłady eksternalizacji abiektu. Są one pełne inwektyw skatologicznych na czele ze słynnym określeniem literatury francuskiej jako tej, która „nie wie już sama, jak mocniej się zeżydzić, jak przypodobać się”, „jak dać jeszcze głębiej dupy”.

Zło istnieje, jest w samym człowieku, nie jest czymś przypadkowym, nie stanowi jedynie skutku działania totalitarnych systemów czy racjonalizacji życia społecznego. Jego źródło znajduje się głęboko w nas samych. Jednakże Freud nie tylko wskazywał na to, co obce w człowieku; popęd ku śmierci. Jego terapia to leczenie miłością. Tak samo Kristeva: „Wbrew kulturze-rozrywce, kulturze-ideologii i kulturze-informacji postuluje to, co nazwałbym kulturą kochającej pielęgnacji” (s. 149). Destrukcyjnych popędów nie można zlikwidować, można jedynie je sublimować. Takie sposoby pielęgnacji własnego życia wewnętrznego oferuje nam kultura: religie monoteistyczne czy amerykańskie oświecenie. Pytania o ludzką kondycję mają swe konsekwencje polityczne („Między nami – niemożliwa polityka”). Kristeva wprowadza idee kosmopolityzmu (jako postulatu współlistnienia różnic) skierowane przeciwko „nacjonalistycznej, regionalistycznej i religijnej fragmentacji”. Głosi potrzebę pojednania życia wewnętrznego z przestrzenią publiczną. Kryzys zaczyna się od człowieka. A żeby go załagodzić, musimy skoncentrować się na pielęgnacji wnętrza, rozpoznać smak człowieczeństwa.

Kitliński nie boi się dygresji. Potrafi rozwijać polityczne idee Kristevy na przykładzie romansu... Clintona z Lewinsky („Ta obca: Monica Lewinsky”): „Wszystko, czego pragnie Prezydent, to popieścić Lewinsky, wszystko, co czyni Monica, to upolować Clintona. A prokurator Starr monoton-

nie potępia, potępia i potępia. (...) Według Starra, nikt w całym świecie, ze Starrem na czele, nie ma żadnego życia wewnętrznego, dylematów, marzeń czy chwil słabości. Każdy człowiek funkcjonuje w zaklętym kręgu sprawowanych funkcji publicznych, ról społecznych i nudy. A przecież to właśnie złożoność ludzkiej natury daje o sobie znać, gdy pozwala pobawić się swoim cygarem pannie Levinsky” (s. 172).

Kristeva jawi się nam jako autentyczna intelektualistka, która nie ogranicza się jedynie do ciekawych koncepcji teoretycznych, lecz pragnie mieć żywy kontakt z terażniejszością; wskazuje na źródła kryzysu i metody terapii. Ostatecznie sama jest psychoterapeutką. Autorką prostych porad: „Nazwać cierpienie, uwznioślić je, zanalizować to niewątpliwie sposób na roztopienie żałoby”. Jako intelektualistka pragnie poprawiać świat, cechuje się miłością do człowieka. Jej feministyczne tendencje udzielają się autorowi książki, który wielokrotnie ujawnia swe własne opinie. Oto przykład: „W Polsce trwać jeszcze musi walka o społeczne równouprawnienie kobiet. Samozadowoleni, zachowawczy, brzydzący się wielokulturowością, pławimy się w mizoginicznym, heteroseksistowskim paradygmacie, posttotalitarnym, postkolonialnym” (s. 120).

Książka *Obcy jest w nas* stanowi przykład pełnego erudycji dzieła, gdzie autor nie tylko stara się zaprezentować poglądy Julii Kristevej. Chce, abyśmy spojrzeli na świat (również nasz) jej oczyma. Jednocześnie autor nie ucieka od formy pierwszoosobowej, od własnych odczuć i komentarzy. O intymnych relacjach między autorem a bohaterką świadczy fakt, że zwraca się do niej po imieniu („Nie wymyśliłem Julii, i tego żałuję”, s. 8).

Pozycja warta polecenia nie tylko dlatego, że stanowi pierwszą w Polsce tego typu monografię, ale również dzięki urokowi języka oraz intelektualnej szczerości. Być może zawiedzie się czytelnik, który chciałby otrzymać podręcznikowe systematyzacje i definicje. Tym można by odpowiedzieć jedynie... „Ech, panowie, nie jesteśmy, to oczywiście, z tej samej gliny”.